

**KARTKA
BEZPIECZEŃSTWA**

W RAZIE NAGŁEGO ATAKU ZŁOŚCI:

zerwać

zmiąć energicznie

rzucić w ką

Jeśli nie przechodzi:

podeptać

Drodzy
Czytelnicy ...

Chociaż tylko
tydzień do świąt. to
dla nas, uczniów, to bardzo
wiele, bo jeszcze 3 klasówki
w środę historia no i chemia
i polski! Przerwa świąteczna
zastaje nas jak pierwszy
śnieg - pokrywa białym całunem
szarość, brud i zło dnia codzien-
nego.

Zyczymy Wam, aby
Bożonarodzeniowy czas dał
Wam maksimum swojego
spokoju i ciepła, poczucie
bezpieczeństwa. To tak na
początek - po stresie ostatnich
tygodni.

Później zaś niech górę wezmą
emocje, niech podskoczy adrena-
lina, a w głowie niech zrodzą
się pomysły na szaleństwa
sylwestrowej nocy.

Redakcja '95

Desiderata

Krocz spokojnie wśród zgiełku i pośpie-
chu — pamiętaj jaki pokój może być w ci-
szy. Tak dalece jak to możliwe, nie wyrzeka-
jąc się siebie, bądź w dobrych stosunkach
z innymi ludźmi. Prawdę swą głoś spokojnie
i jasno, słuchaj też tego co mówią inni, na-
wet głupcy i ignoranci, oni też mają swą
opowieść. Jeśli porównujesz się z innymi,
możesz stać się próżny lub zgorzkniały, al-
bowiem zawsze będą lepsi i gorsi od ciebie.
Ciesz się zarówno swymi osiągnięciami jak i
planami. Wykonuj z sercem swą pracę, ja-
kakolwiek by była skromna. Jest ona trwałą
wartością w zmiennych kolejach losu. Za-
chowaj ostrożność w swych przedsięwzię-
ciach — świat bowiem pełen jest oszustwa.
Lecz niech ci to nie przestania prawdziwej
cnoty, wielu ludzi dąży do wzniosłych ide-
ałów i wszędzie pełno jest heroizmu. Bądź
sobą, a zwłaszcza nie zwalczaj uczuć: nie
bądź cyniczny wobec miłości, albowiem w
obliczu wszelkiej oschłości i rozczarowań
jest ona wieczna jak trawa. Przyjmuj pogo-
dnie to co lata niosą, bez goryczy wyrzeka-
jąc się przymiotów młodości. Rozwijaj siłę
ducha, by w nagłym nieszczęściu mogła być
tarczą dla ciebie. Lecz nie dręcz się tworam
wyobraźni. Wiele obaw rodzi się ze znużenia
i samotności. Obok zdrowej dyscypliny bądź
łagodny dla siebie. Jesteś dzieckiem wszech-
świata, nie mniej niż gwiazdy i drzewa masz
prawo być tutaj i czy to jest dla ciebie jasne
czy nie, nie wątp, że wszechświat jest taki ja-
ki być powinien. Tak więc bądź w pokoju
z Bogiem cokolwiek myślisz o jego istnieniu
i czymkolwiek się zajmujesz i jakiegokolwiek
są twe pragnienia: w zgiełku ulicznym, za-
męcie życia zachowaj pokój ze swą duszą.
Z całym swym zakłamaniem, znojem i roz-
wianymi marzeniami ciągle jeszcze ten
świat jest piękny. Bądź uważny, staraj się
być szczęśliwy.

Tekst znaleziony w starym kościele
w Baltimore datowany w roku 1602.

Nasze

Katarzyna Lipska

Jedną z nauczycielek uczących historii w naszej szkole i zarazem opiekunką Samorządu Uczniowskiego jest pani profesor Lipska. Dowiedziałyśmy się, że pani Katarzyna jest zodiakalnym Strzelcem o bardzo urozmaiconych zainteresowaniach. Słucha jazzu, zwłaszcza tradycyjnego i bardzo ubolewa nad tym, że Targi Jazzowe w Łomży zostały zawieszane. Oprócz książek typowo historycznych czytuje także pozycje poświęcone ekonomii. Interesują ją religie świata, szczególnie prawosławie (kolekcjonuje ikony). Bardzo lubi podróżować i jest w stanie wyjechać gdzieś w każdej chwili. Ma siedmioletniego kota perskiego i lubi cukierki czekoladowe.

W bardziej oficjalnej części rozmowy pytałyśmy o pracę zawodową naszej rozmówczyni i działalność SU w naszej szkole.

GU: Ile lat pracuje pani w naszej szkole?

KL: Siedem lat i z tego sześć jestem opiekunem Samorządu.

GU: W jaki sposób została pani opiekunem Samorządu?

KL: Młodzież przeprowadziła taki plebiscyt na nauczyciela, który ich zdaniem powinien zostać opiekunem SU i wygrałam go. Później przyszli do mnie i zapytali, czy ewentualnie chcę, a ponieważ wszyscy uważali, że to jest wielki zaszczyt, i ja też, więc się zgodziłam.

GU: Jak się pani czuje w tej roli?

KL: Różnie. To zależy od tego z jaką młodzieżą pracuje i jakie są warunki do pracy. Właściwie każdy rok w zależności od składu SU jest zupełnie inny. Są takie lata, w których ta praca była ciekawa i można było spokojnie powierzać coś młodzieży, a czasem robi się wszystko samemu i ciągnie ten cały balast i to się nazywa, że młodzież jest samorządna.

GU: Dlaczego podjęła się pani tej funkcji?

KL: Zawsze wiedziałam, że takie wyzwania są bardzo ryzykowne. Z jednej strony powinno się odpowiadać na zainteresowania młodzieży, a z drugiej strony ograniczają nas wymogi tej szkoły. Ważne jest żeby nie stracić niczyjego zaufania. A poza tym - ja nie lubię beczynnie siedzieć.

Wuczyciele

GU: Co może pani powiedzieć o samorządności uczniów teraz i kiedyś?

KL: Zmienia się bardzo dużo. Przede wszystkim zmieniły się warunki społeczno-polityczne i bardzo często młodzież patrzy przez pryzmat opłacalności, niekoniecznie materialnej, wystarcza im np. zwolnienie z lekcji. O tyle lepiej pracuje się teraz, że pojawiają się nowe możliwości. Dzięki większym nakładom finansowym mogą być wprowadzane ciekawe formy pracy np. warsztaty.

Myślę, że młodzież zawsze jest fajna pod jakimś względem. Porównania wypadają zawsze na niekorzyść teraźniejszości bo zawsze to co było wspomina się sympatyczniej.

GU: Jak wygląda i jak układa się pani współpraca z członkami SU?

KL: Dobrze, ja nie narzekam. Lepiej jeżeli ci uczniowie są z klas które ja ucze, bo mam z nimi bliższy kontakt. Ustaliśmy, że spotykamy się raz na miesiąc i wtedy załatwiamy wszystkie bieżące sprawy. Od dwóch lat nie mam kłopotów z przydzielaniem zadań, wykonywaniem, egzekwowaniem ich. Bardzo ubolewam nad faktem, że młodzież zostawia wszystko na ostatnią chwilę, tak jak było np. z Tygodniem Kultury Uczniowskiej, który stał się jedną wielką improwizacją.

GU: Co udało się osiągnąć za pani kadencji, jakie plany nie powiodły się?

KL: Przede wszystkim udało nam się wprowadzić warsztaty dla gospodarzy klas. Wprowadziliśmy też zwyczaj obchodzenia szkolnej Wigilii. Trudno powiedzieć, co jeszcze udało się osiągnąć, załatwiamy zwykle, codzienne potrzeby. Nie udaje się wydawanie „Biuletynu Samorządowego”. Ukazywał się przez rok i cieszył dość dużym powodzeniem, ponieważ zawierał podstawowe wiadomości na temat szkoły. Udaje nam się też organizować Dni Otwartych Drzwi.

GU: Jak będzie wyglądała Wigilia w tym roku?

KL: Wszystkie są do siebie podobne. Pierwszego roku odbyła się ona w muzeum, teraz wszyscy gromadzą się w auli. W przeciwieństwie do innych imprez jest to święto, które potrafi utrzymać uczniów w takim spokoju, wyciszeniu. Ważną rolę odgrywa też towarzysząca jej akcja - „Otwarte Serce”. Udało się nam wprowadzić wyróżnienia dla osób nie z tego tytułu, że mają wysoką średnią, ale że są właśnie takie jakie są. Ciekawostką jest, że wyróżnienie to przyznaje komisja złożona tylko z uczniów. Planujemy też zrobienie gabloty eksponującej zdjęcia wszystkich którzy zostali wyróżnieni „Otwartym Sercem”.

GU: Czy planowane „wolne numery”, czyli projekt codziennego losowania numeru z dziennika, który byłby danego dnia zwolniony z odpytywania, wejdą w życie?

KL: Na następnym zebraniu przewidujemy dyskusję z panem dyrektorem na ten temat. W tej sprawie potrzebna jest także akceptacja nauczycieli. Trzeba też zaprojektować np. kiedy powinno się informować ucznia o wylosowaniu jego numeru i czy dotyczyłoby to także zapowiedzianych prac klasowych.

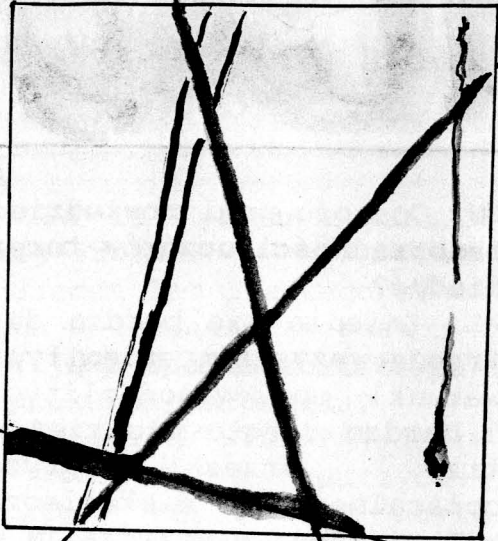
GU: Czy pani jako opiekun SU reprezentuje wszystkich nauczycieli?

KL: Nie, absolutnie, mogę tylko występować w imieniu Rady Pedagogicznej, ale nie mogę za Radę podejmować żadnych decyzji.

GU: Jakie imprezy są przewidziane na ten rok szkolny?

KL: Planujemy zaakcentowanie „Walentynek”, warto postarać się w tym dniu o miłą atmosferę. Dużą imprezą będzie Pierwszy Dzień Wiosny. Kłopotliwe jest to, że niewiele klas chce podjąć się organizacji obchodów ogólnoszkolnych a nie tylko dla swojej klasy.

W styczniu przewidujemy symposium dla klas czwartych pod hasłem: „Przepustka w przyszłość”. Być może zapoczątkowana zostanie nowa tradycja. Oczywiście odbędzie się także Dni Otwartych Drzwi. Poza tym SU posiłkuje



młodzież odpowiedzialną za organizację stałych imprez, takich jak np. wręczenie świadectw maturalnych.

GU: A jak będzie wyglądał Pierwszy Dzień Wiosny w tym roku?

KL: Chcielibyśmy żeby wszystkie imprezy tego dnia odbywały się na terenie szkoły, ponieważ wychodzenie z tak dużą grupą młodzieży jest kłopotliwe. Zresztą nie jesteście już w wieku „topienia Marzanny”. Można w tym dniu zorganizować jakiś konkurs, rozgrywki międzyklasowe. W gruncie rzeczy przebieg tego dnia zależy tylko od was. Chodzi o to żeby jego obchodzenie nie było pretekstem do ucieczki z lekcji.

GU: Czy lubi pani swoją pracę?

KL: Tak, w sumie tak.

Dziękujemy za rozmowę.
Anna Ożarowska
Katarzyna Wójcicka

Pod tym hasłem obchodziliśmy 1 grudnia bieżącego roku VIII Światowy Dzień Walki z AIDS. Jak wyglądało nagłośnienie problemu AIDS w tym dniu? Na pozór prawidłowo, w myśl zasady „oddajcie cesarzowi co cesarskie”, tzn. programy w radiu, TV, wzmianki w prasie, wspomnienia o „wielkich i wspaniałych”, z którymi mordczy wirus stoczył ostateczną walkę.

O ile mi wiadomo, w łomżyńskich szkołach nie podjęto tego tematu na tyle żywo, by dyskusje zaowocowały konkretnym, choćby symbolicznym działaniem.

Jedynym przedsięwzięciem był zdaje się, wieczór w kinie studyjnym Millenium, gdzie za 2 zł od seansu można było obejrzeć dwa wspaniałe filmy: „Pora na czarownice” w reż. P. Łazarkiewicza i „Filadelfia” J. Demme, poświęcone właśnie AIDS. Dochód jaki uzyskano ze sprzedaży biletów przeznaczono na konto „Res Humanae”, włączając się do akcji „Gazety Wyborczej” i polskiej edycji miesięcznika „ELLE”. Fundacja zbiera pieniądze na budowę sanatorium i hospicjum dla chorych na AIDS. Jeżeli ty również popierasz tego typu działania i chcesz w tej sprawie pomóc, oto adres:

POLSKA FUNDACJA POMOCY
HUMANITARNEJ
„RES HUMANAЕ”
00-359 WARSZAWA
UL. KOPERNIKA 15

PKO BP IX ODDZIAŁ WARSZAWA
KONTO NR 1599-326722-132-3

Inna forma propagandy w tym dniu było rozdawanie na ulicach Łomży ulotek, znaczków i ... „gumek”, z krótką informacją o szczególności dnia i seansach w kinie.

Zadziwiające były niektóre reakcje przechodniów: ignorancja, nieufność, czasami agresja świadczą o tym, jak wiele brakuje dzisiejszemu społeczeństwu do trzeźwego oceniania rzeczywistości. Tkwiąc w niewiedzy rozkładamy czerwony dywanik triumfalnemu human immunodeficiency virus'owi.

Niech ciekawostką będzie migawka z „Placu Czerwonego” 1.12.95 godz. ok. 17.30. Trzyosobowy (!?) patrol policjantów właśnie został zaszkokowany „upominkami”. Panowie mundurowi niepewnie spojrzeli po sobie:

- Tak ... to może, tego ... to może powiedzcie nam coś o tej chorobie. uprzejmie wyjaśniliśmy panom, że ulotki zdają się być dość przystępne. Na to zabawny funkcjonariusz:

- To wy nie wiecie, że policjanci ... czytać, to nie tego ... ?

Miłej lektury. Ruszyliśmy dalej usiłując nie wywoływać paniki wśród zagadniętych łomżynian.

Anna Foeller

SONDA

twoje wymarzone

ŚWIĘTA &
Sylwester

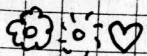
- Ja chciałbym po prostu dobrze się bawić, dostać dużo prezentów. Chciałbym być ze wszystkimi na Rockefeller Plaza, gdzie są miliony wprost ludzi.
- Święta to w lesie na polance z taką wielką choinką. Jakby było dużo drzew, to nie byłoby zimno. Sylwestra chciałabym spędzić w Wieliczce, w kopalni soli w Mrocznej Sali
- Ja nie lubię za bardzo Wigilii, mogłaby dla mnie nie istnieć. Natomiast Sylwestra chciałabym spędzić ze swoim chłopakiem w górach. W domku z kominkiem, przy szampanie, bez petard i telewizora.
- Na bezludnej wyspie z dziewczyną.
- Najcudowniejsze święta w gronie najbliższych, z moim pieseczkiem Redzikim, żeby panowała ciepła atmosfera, żebym się nie kłóciła z siostrą. Nieważne są prezenty, ważny jest uśmiech, zapomnienie o kłopotach. Żeby była żywa choinka. A Sylwester w gronie młodych osób, zabawa, niekoniecznie z alkoholem, ale żeby było wesoło.
- Chciałbym dużo zjeść i wreszcie odpocząć. Poleżeć pod kołdrą, poczytać książkę.
- Sylwester - najlepiej u kogoś, bo można wtedy robić bydlę, a u siebie to trzeba pilnować.
- W Finlandii, bo tam jest Święty Mikołaj.
- - Ciepło, trzydzieści stopni, Palm Beach

- Głupia jesteś, dużo śniegu i kulig, i żeby zjechało do nas dużo, dużo ludzi.
- Dużo świecidełek i kołęd.
- Nie, cicho. Stary dom z takich belek, ale żeby było tam ciepło, ogromna choinka i trzynaście dań na stole. W środku lasu, gdzieś porokujące niedźwiedzie
- Sylwester - dużo szampana, z przyjaciółmi, dobra zabawa, fajni panowie, żeby można było się dobrze pobawić, w jakiejś wielkiej sali
- Wymarzone święta, to święta spędzone w gronie redaktorów najlepszej gazety w tej szkole - „Erudyty”. Oczywiście. Rozmawialibyśmy na tematy rzeczywiście na poziomie. Sylwester również z „Erudyta”.
- Marzą mi się święta w epoce baroku, w gronie olbrzymiej rodziny. Byłby monstrualnie duży stół. Z bardzo dobrymi daniami i słodyczami. Prezenty - niespodzianki znajdowałyby się pod dużą zieloną choinką. W domu gdzieś na peryferiach. Dużo śniegu. A Sylwester? Na pewno nie w Łomży. Gdzieś w Tatrach na polanie, oczywiście plusowa temperatura, piękny księżyc, gwiazdzista noc. Nas dwoje - nastroje.

ale
str
żeb
sta
wa
(
pty

Mikotaju!

Oprócz gony stodyery i cukierek tych z sezamem, bardzo chciałabym abyś sprawił, żeby ten, na którego już tyle czekam wreszcie zastukał w moje okno i powiedział mi że jedziemy w gonę, do domku z kominkiem na tę świąteczną przerwę. No i żeby studniówka była wyjątkowa.



(to moje imię)

Do
Świętego
Mikotaja ...

Święty Mikotaju!

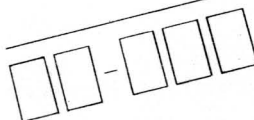
Zataki mi maturo i indeks na Resocjalizację. Ale na pewno, dobra? Poza tym chciałabym Cię prosić o przyszłego faceta na studiówkę, tylko żeby był fajny, a nie jakiś ciul (Proszę o pozytywne rozpatrzenie mojej prośby)

ZIELONA

Kochany Święty Mikotaju!

Nie chcę już lalki Barbie, roweru górskiego i komputera.
Nie mogę Cię prosić o to bo w mojej wannie dogorywa karp bo mój sąsiad zabił kome bo moja babcia poszczuła psem żebraka bo mój walek zabił świniaka na święta i jego krew trzyma w stoiku w piwnicy a ciało w zamrażalce
bo mój ojciec je tatara odgłaję w wiadomościach trupy w Gerajewie bo mój brat przyniósł z polowania głowę sarny z otwartymi, wilgotnymi oczami
bo mój przyjaciel powiesił kota na drucie
bo ja jestem obojętna

na mężenstwo



Kochany Mikotaju!

Wiem, że byłam trochę nie-za-dobra, proszę Cię tylko o bilet w jedną stronę na Hawaje albo do Australii, tak mogła spędzać całe dnie na pustej, bezkleszczowej plaży, kąpać się w lazurowej wodzie, razem z rybkami kolorowymi (nie mówiąc o bez rekinów i krabów). Stońce i słońce. Proszę. Na tydzień.

Rebeka Ginter (pseud. artyst)

KARTKA POCZTOWA

Do Świętego Mikotaja

W ŚWIELE REFLEKTORÓW

MONIKA
KURPIEWSKA

Uczennica klasy IIIA. Ma dwie siostry i brata oraz sześć psów i dwadzieścia rybek. Lubi gotować, oglądać telewizję, chodzić na dyskoteki, uczyć się polskiego, angielskiego. Lubi jazdę samochodem i właśnie uczy się do kolejnego egzaminu na prawo jazdy. Po ukończeniu liceum wybierze kierunek związany z polityką zagraniczną i dyplomacją.

Co dla nas najważniejsze - jest przewodniczącą SU w roku 95/96

GU: Dlaczego podjęłaś się pracy na tym stanowisku?

MONIKA: Ponieważ myślę, że niektóre rzeczy mogą być lepiej zrobione, a ta funkcja daje mi możliwości.

GU: Z jakimi nadziejami objęłaś ten urząd, jakie masz plany?

M: O konkretnym planie mówić nie można, zostałam wybrana tylko na rok. W naszej szkole pewne rzeczy organizowane są tradycyjnie i formę tych próbuję udoskonalić, choć nie zawsze to wychodzi jak np. uroczyste rozpoczęcie TKU w tym roku. Poza tym wiele pomysłów powstaje z dnia na dzień i od razu przystępujemy do ich realizacji. Teraz negocjujemy wprowadzenie zasady „wolnych numerów”.

GU: Co to są „wolne numery”?

M: Polega to na tym, że w danym dniu będzie wylosowany numer z dziennika i ta osoba nie będzie pytana, nie będzie pisała kartkówki, tak samo jakby zgłosiła nieprzygotowanie.



GU: Inne plany?

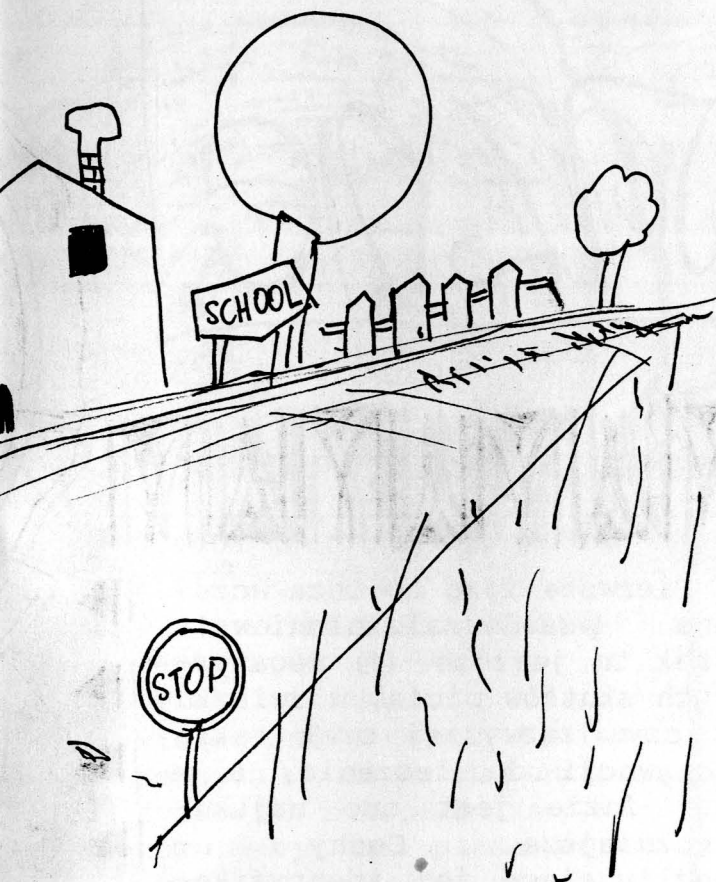
M: Chcieliśmy zorganizować w szkole kurs tańca towarzyskiego i aerobik. Aerobik już jest i zajęcia prowadzi profesor Mackiewicz. Problem tkwi w niezdecydowaniu uczniów, nie zgłaszają się. Prawdopodobnie nasza szkoła bierze udział w plebiscycie na Rzecznika Praw Ucznia oraz w quizie na temat tego, co byśmy chcieli zmienić w statucie. Mamy nowy plan przybliżenia wszystkim klasom praw i obowiązków uczniów i nauczycieli w formie propagandy i szkolenia.

GU: Jakie zmiany ty byś proponowała?

M: Chciałabym bardzo aby wróciły dyżury uczniów. Jeżeli chcę coś ogłosić w klasach, muszę się zwalniać albo szukać chętnego i jego zwalniać.

GU: Dlaczego teraz nie ma dyżurów?

M: Znieśli je nauczyciele. Uważali, że jest to okazja do opuszczania lekcji.



GU: Wróćmy do zmian...

M: Konieczna jest inna forma wigilii szkolnej. Ta funkcjonująca do ubiegłego roku jest po prostu sztuczna: nauczyciele dzielą się z uczniami opłatkiem ale brakuje specyficznego klimatu świąt.

Poza tym chcielibyśmy zorganizować w naszej szkole budkę z hotdogami prowadzoną przez osobę spoza (szkoły), tak jak to jest w innych szkołach.

GU: Jak rodzą się pomysły przedsięwzięć. Czy uczniowie przychodzą do was z własnymi propozycjami?

M: O tak, ale mam apel o to by tych propozycji było więcej.

GU: Dlaczego nasza szkoła nie organizuje dyskotek?

M: Jest to pewien problem, bo trzeba poszukać i poprosić nauczycieli żeby nas popilno-

wali, spytać dyrekcję czy można coś zorganizować, i poszukać klasy odpowiedzialnej za całą imprezę. Nikomu się nie chce. Przede wszystkim zaś nikt nie zgłasza potrzeby organizowania dyskoteki. Może w karnawale? Marzy mi się zaproszenie jakiejś kapeli. Sądzę też, że warto zapraszać uczniów z innych szkół średnich. Trzeba zmienić przekonanie, że wstęp do pierwszego LO mają tylko jego uczniowie, tak się słyszy.

GU: Dlaczego wynikły problemy z przeprowadzeniem TKU?

M: Większość nauczycieli była za tym, aby TKU odbył się w ostatnim tygodniu przed feriami. Termin raz został przesunięty, ponieważ klasy nie zgłosiły swoich programów. W rezultacie jednak nasza zdolna młodzież zrehabilitowała się.

GU: Obiło nam się o uszy, że istnieje coś w rodzaju zorganizowanej samopomocy uczniowskiej w byłym klubie „TÓBA”.

M: Tak. Jest to biuro Parlamentu Ziemi Łomżyńskiej. Można tam zgłosić problemy w nauce, myśli samobójcze, zawody miłosne. To pozbawiona biurokracji instytucja - ot taka kawiarenka. Przychodzą tam psychologowie, pedagodzy i przede wszystkim uczniowie różnych szkół. Oni są naprawdę fajni. Można ich spotkać we wtorki 17-19, czwartki 15-17, piątki 15-19. Najlepiej pytać o Jacka lub Pawła, oni pokierują do odpowiedniej osoby.

Emilia Marchelewska
Elżbieta Kossakowska

Na poważnie.

Która to faza?

Według badań organizacji światowych, co piąta dorosła osoba jest uzależniona od alkoholu. W Polsce żyje ich ponad milion, a 2 do 3 milionów pije nadmiernie w sposób uszkadzający zdrowie lub życie osobiste. Wskaźnik spożycia alkoholu rośnie praktycznie z roku na rok. Obniża się też wiek osób (dzieci?) przechodzących inicjację alkoholową.

Jak więc można udawać, że nie ma problemu?

Działanie alkoholu zapewne większość z nas poznała praktycznie, więc czas na odrobinę teorii.

Według R.M. Swifta w rozwoju choroby alkoholowej można wyróżnić trzy fazy. Przedstawię wam pokrótce ich objawy, będziecie mogli ocenić, w której się (ewentualnie) znajdujecie.

MWIMWIMWIM

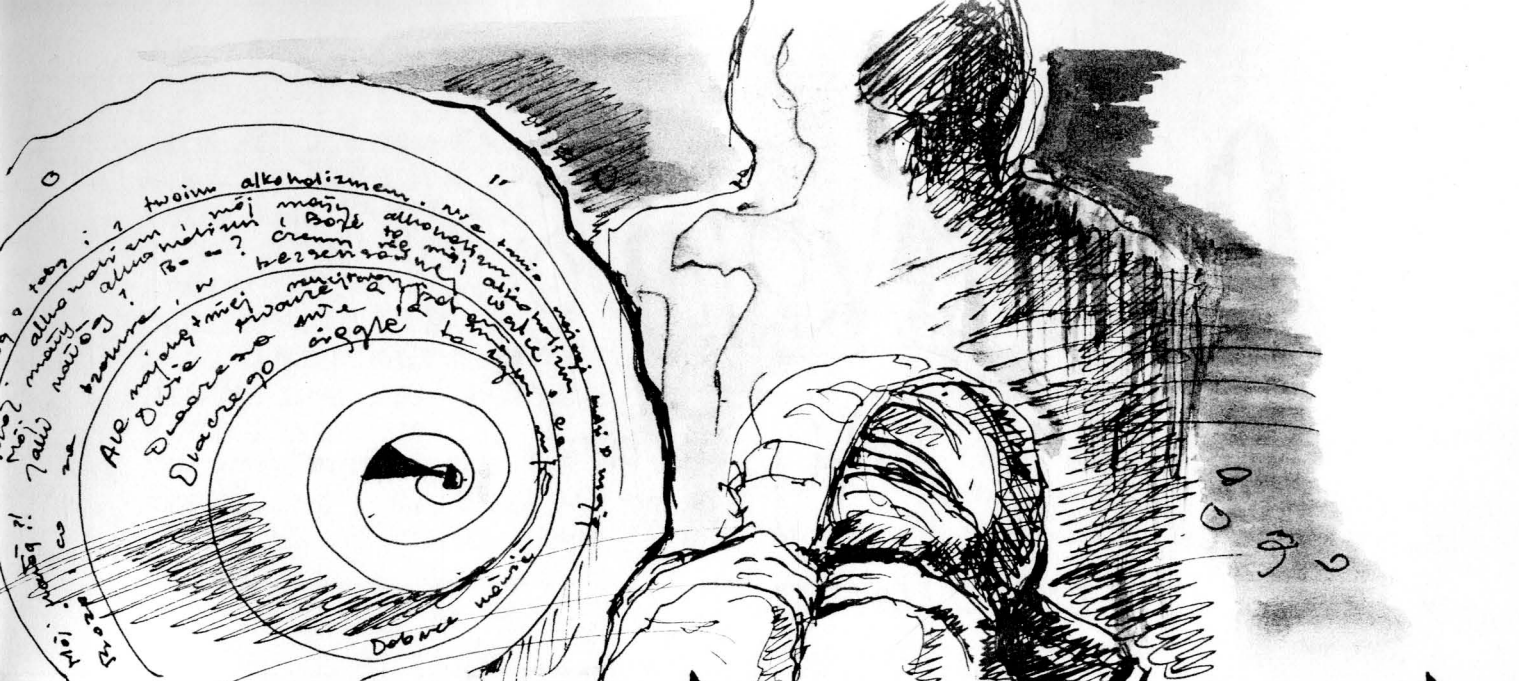
Pierwsza faza to faza wczesna (pseudouzależnieniowa). Brak tu jeszcze (!) negatywnych skutków picia, w związku z czym zazwyczaj brak także motywacji do leczenia, a w tej fazie jest ono najskuteczniejsze. Cechy umożliwiające jej identyfikację to:

- wzrost ochoty i tolerancji na alkohol
- inicjowanie kolejek
- niechęć do rozmów o alkoholu
- uczestniczenie jedynie w imprezach alkoholowych, inne w ogóle nie wchodzi w grę.

Druga faza jest już trochę poważniejsza, bowiem wtedy w życiu osoby uzależnionej pojawiają się liczne komplikacje i problemy, nie będące bynajmniej wynikiem „złośliwości losu”. Zasadnicze oznaki to przede wszystkim:

MWIMWIMWIM

START →



- Utrata kontroli nad piciem
- Picie do utraty przytomności (chyba, że wcześniej skończy się alkohol)
- Zerwanie filmu
- Niemożność uczestniczenia w pewnych zdarzeniach życiowych bez podbudowy alkoholowej (np. picie przed wyjściem do szkoły czy pracy, przed ważnymi spotkaniami itp.)
- Kilkudniowe picie ciągami
- Gromadzenie zapasów alkoholu
- Wybuchy agresywności
- (Uwaga chłopcy) spadek popędu płciowego
- Pierwsza hospitalizacja

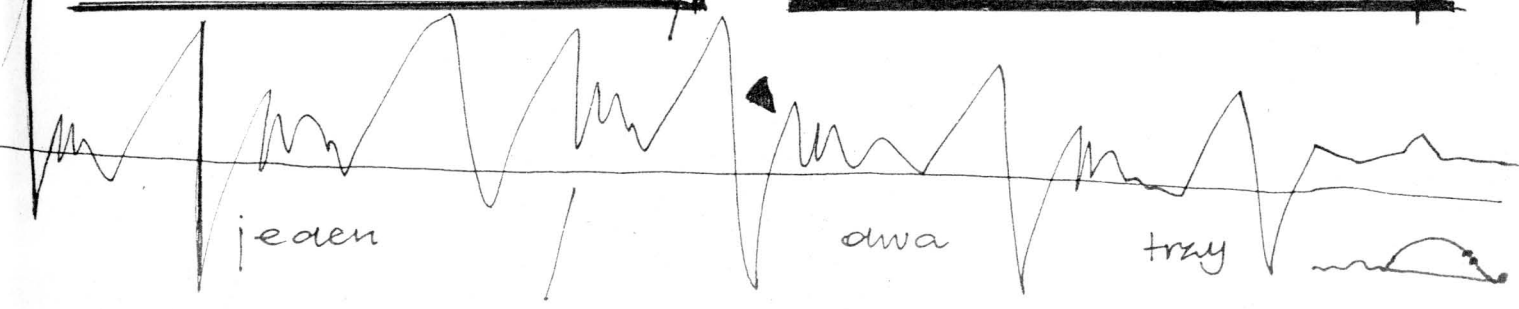
Po fazie drugiej naturalnie faza trzecia, ale ta jest już wyjątkowo nie za bardzo. Jej nazwa brzmi nader uroczo: chroniczna lub zejściowa. Najczęściej dochodzi do śmierci alkoholika na skutek samobójstwa, w wyniku nieszczęśliwego wypadku, czy też z powodu wyniszczenia organizmu. Główne jej objawy to:

- Obsesyjne, wręcz nieustanne picie (najczęściej z byle kim)
- Picie wód brzozowych i takich tam
- Poza tym podupadanie na zdrowiu
- Pojawia się porażenie nerwów
- Trwałe uszkodzenie mózgu
- Drżenia
- Zmiana zabarwienia twarzy
- Marskość wątroby.



ETOH to swoista pułapka chemiczna. Konsekwentna i nader przebiegła. Działa za pomocą trzech mechanizmów: mechanizmu iluzji i zaprzeczania, nałogowego regulowania uczuć i rozdwojonego ja. Przybliżę je wam w kolejnym numerze (jeśli taki będzie...)

Zielona.

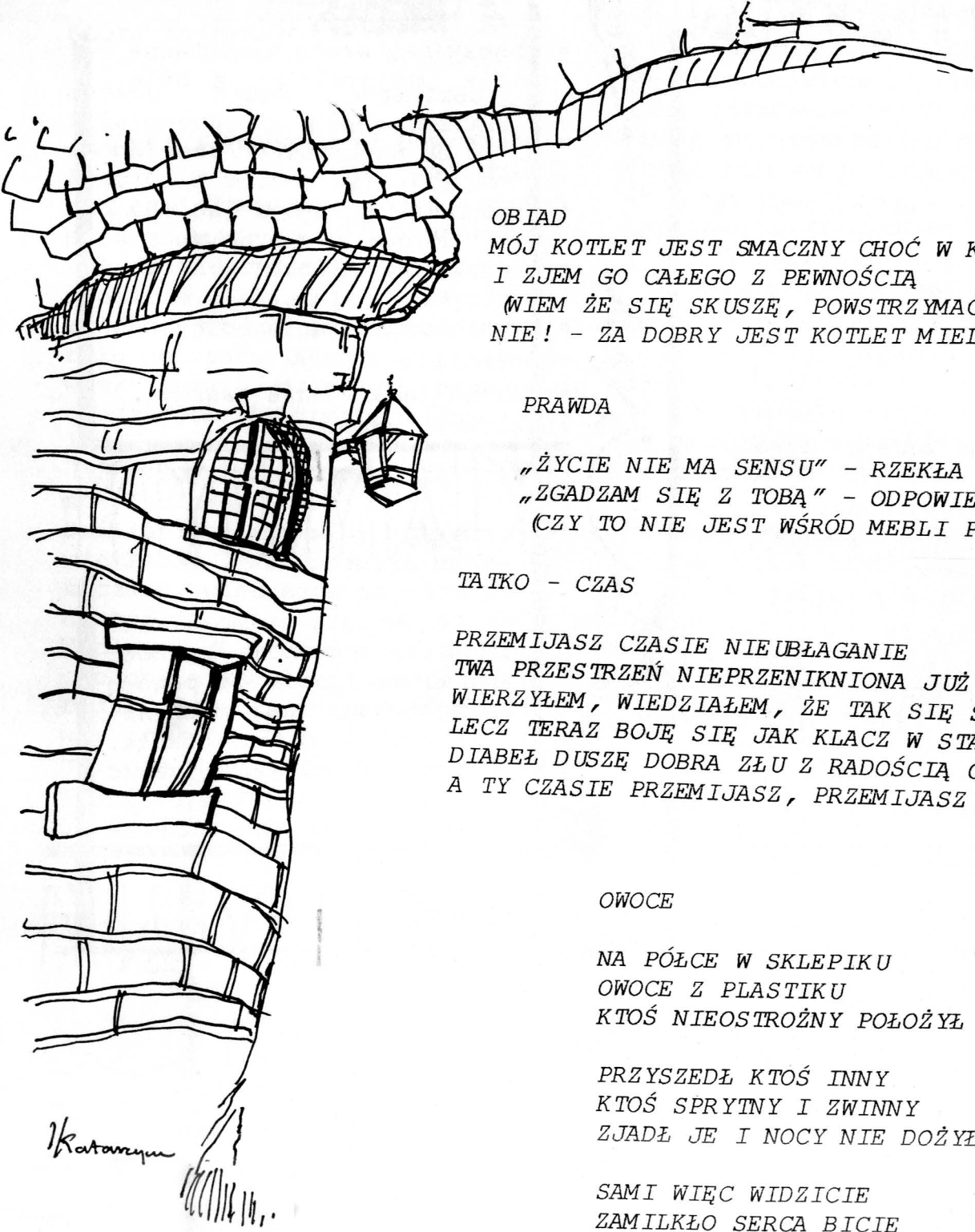


Poczekalnia

Poetycka

Autor :

RYMOWANKI



OBIAD

MÓJ KOTLET JEST SMACZNY CHOĆ W KSZTAŁCIE DZIWACZ
I ZJEM GO CAŁEGO Z PEWNOŚCIĄ
(WIEM ŻE SIĘ SKUSZĘ, POWSTRZYMAĆ SIĘ MUSZĘ)
NIE! - ZA DOBRY JEST KOTLET MIELONY

PRAWDA

„ŻYCIE NIE MA SENSU” - RZEKŁA SZAFKA DO KREDENS
„ZGADZAM SIĘ Z TOBĄ” - ODPOWIEDZIAŁ KREDENS
(CZY TO NIE JEST WŚRÓD MEBLI PRECEDENS?)

TATKO - CZAS

PRZEMIJASZ CZASIE NIEUBŁAGANIE
TWA PRZESTRZEŃ NIEPRZENIKNIONA JUŻ MNIE NIE KOCHA
WIERZYŁEM, WIEDZIAŁEM, ŻE TAK SIĘ STANIE
LE CZ TERAZ BOJĘ SIĘ JAK KLACZ W STAJNI PŁOCHA
DIABEŁ DUSZĘ DOBRA ZŁU Z RADOŚCIĄ ODDAJE
A TY CZASIE PRZEMIJASZ, PRZEMIJASZ NIEUBŁAGANIE.

OWOCE

NA PÓLCE W SKLEPIKU
OWOCE Z PLASTIKU
KTOŚ NIEOSTROŻNY POŁOŻYŁ

PRZYSZEDŁ KTOŚ INNY
KTOŚ SPRYTNY I ZWINNY
ZJADŁ JE I NOCY NIE DOŻYŁ

SAMI WIĘC WIDZICIE
ZAMILKŁO SERCA BICIE

Katarzyna

STOI SOBIE KURNA URNA
NIKT NIE WRZUCA W URNĘ KURNA
KURNA URNA PUSTA STOI
KAŻDY W DOMU ZOSTAĆ WOLI
CZEMUŻ SIĘ TAK KURNA DZIEJE?
OJCIEC SYNA KURNA LEJE
A DO URNY NIKT NIE ZMIERZA
NIE WYBIORĄ DZIŚ PASTERZA
KURNA KOMUNA DZIŚ W GÓRZE
KOMUNIŚCI TO SĄ TCHÓRZE
KURNA LUDZIE WRZUĆCIE W URNĘ
STAWIACIE SE KURNA TRUMNĘ
ZOBACZYCIE ZA LAT PARĘ
KURNA PONIESIECIE KARĘ.

CZŁOWIEK, ROZUM, ISTNIENIE

CZŁOWIEK - ISTOTA TO ROZUMNA
ROZUM - ISTNIEJE GDY ISTNIEJE CZŁOWIEK
ISTNIENIE - MOŻLIWE DZIĘKI ROZUMOWI
CZŁOWIEKA
A MI WSZYSTKO JEDNO.

ze śmiercią ojca, z brakiem rodziny, z wewnętrznym rozdrażnieniem. W życiu jest bezkompromisowy, twardy i dziki. Jego świat jest skomplikowany, choć powoli udziela mu odpowiedzi na zadawane pytania.

„Pogoda dla bogaczy” jest lekturą bardzo przyjemną, a jednocześnie w sposób bezbolesny porusza ważne kwestie. To co drzemie w człowieku, jest zagadką, dopóki się nie ujawni, a szczęście to najczęściej tylko widmo, za którym gonimy.

Choć niekiedy udaje się je złapać.

Marzena Konopko.

RECENZJA

RECENZJA

Jak nisko upaść może człowiek? Czy może potem podnieść się i przykładowo żyć? Czym są więzy krwi i odpowiedzialność? Czy to pieniądze dają szczęście?

Na te pytania próbuje odpowiedzieć Irwing Shaw w powieści „Pogoda dla bogaczy” - amerykańskiej sadze rodziny Jordachów.

Jordachowie nie są typową amerykańską rodziną żyjącą szczęśliwie na przedmieściach wielkiego miasta w białym domku z ogrodem i samochodem zaparkowanym na podjeździe. Ich życie wypełnione pracą, pozbawione miłości i ciepła nie daje dobrego startu dzieciom.

Rudolf, Gretchen i Tom wybierają różne drogi życiowe. Rudolf staje się bogatym szanowanym człowiekiem, Gretchen wikła się w związki z nieodpowiednimi mężczyznami, a Tom zamieszany w kolejną aferę, tym razem z mafią, musi uciekać do Europy.

Jordachowie rozdzielają się, Shaw dokładnie opisuje życie każdego z nich.

Los łączy Jordachów po wielu latach, gdy dowiadują się, że Tom, czarna owca rodziny, ma własny jacht wycieczkowy na Lazurowym Wybrzeżu. Rudolf i Gretchen odkrywają, że to właśnie Tom odnalazł swoje miejsce w życiu. To miejsce, którego oni ciągle szukają.

Ale klątwa wisząca nad Jordachami przypomina sobie o Tomie. Zostaje zabity. Osieraca syna - Wesley'a. Wesley jest typowym zbuntowanym nastolatkiem. Zadaje sobie podstawowe pytania egzystencjalne, próbuje się odnaleźć, pogodzić

PRZERWIJSIE

Gosciem na nautach bywam mienciązliwym. Nie piję, jadam niewiele, do rozmów się nie utrucam, przede wszystkim dlatego, że nie znam obcych języków. Uwieram się przystojnie. Na naut to nawet skarpetki zmieniam i inwestuję we przyjaciela. Do życia jestem nastawiony pomyślnie, zaś tolerancja moja jest powszechnie znana - na przykład nigdy nigdy nikomu tego słowa nie powiedziałem, jeżeli przy mnie nie pali, choć abstynentów nienawidzę.

KASZ

DZIKI JOHN

Bezkrzesna pierś. Dzikie John jeździ na koniu. Trzyma przed sobą mawo poszlubięną matzonkę. Heu koi potknął się.

- Raz!!! - powiedział Dzikie John.

Jadę dalej. Koi znów się potyka.

- Dwa!!! - powiedział Dzikie John.

Zapada już noc. Zmęczony koi potyka się.

- Trzy!!! - mówi Dzikie John. Zsiada z konia.

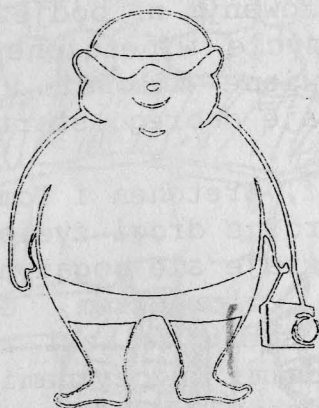
Zdejmuje matzonkę. Szokela koniowi w łeb.

Bieże kadełkę na ręce i kontynuuje podróż.

- Czys ty orszak! - krzyczy żona - taki dośsey koi, a przed nami jenie tyke drogi. Trzeba mu było dać odpocząć.

- Raz!!! - powiedział Dzikie John.

Plakat miłosny



KOCHAM JANKA

od FILIPA

Kuba: Marta. Marta. Marta!

Marta: Co?

Kuba: A nic, tak sobie przeklinam.

M: Pawełku. Jaki ładny bukiecik. Kupisz mi go?

P: A masz drobne?

Asia: Przyjdę dziś do ciebie. Będzie wioja mama.

Aga: Nie.

Asia: To dobrze. A tata?

Aga: Nie.

Asia: To dobrze. A brat?

Aga: Nie.

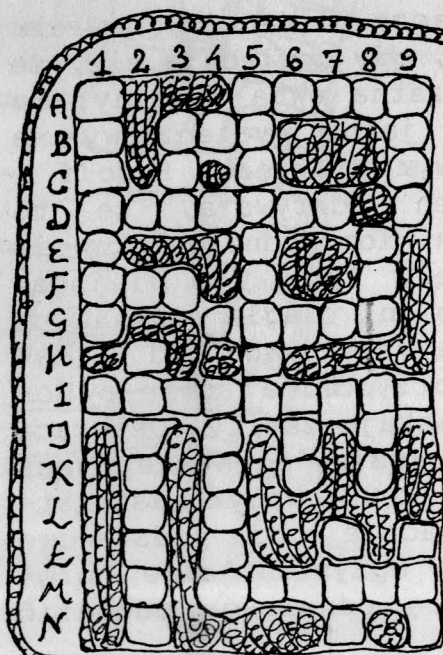
Asia: To okkoda.

CYTATY OD ZIELONEJ

"ona wierzy w Boga, ale uważa że nawet w ubikacji jest Go więcej niż w kościele."

"bo to wolność jest modlitwą, która przynosi Bogu największą radość. Modli się do Niego stojąc wolnością."

T. TRYZMA "PANNY NIKT"



PIONOWO:

- 1A. użyteczność do produkcji czegoś.
- 2M. ograniczenie umysłowe.
- 3B. wydzielina gruczołu.
- 4I. autor "Panny Nikt".
- 5A. starożytne cmentarze.
- 6I. znany ojciec lit. polskiej.
- 7E. Thurman.
- 8E. faza księżyca.
- 8I. utwor Gogola.
- 9A. za pracę.
- 9E. on, on, on...

POZIOMO:

- A5. Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei.
- B3. Edgar Allan.
- D1. jezioro na granicy USA i Kanady.
- G4. świadomy powód.
- I1. mutacje brzośkulini.
- F1. kość ryby.
- M4. wyreżyserował M.A.S.H.

ŻEBRO

Kiedy memu przyjacielowi Adamowi zmoczyła się samotność, bez wahania wezwał chirurga.

Niech mi pan wyreżybro - powiedział..

- Głupie żebro; niewiele stracę na jeśli to bujda, że historia lubi się powtarzać.

M. SKYK

EMIL